

Jako Kandyd musiał się rozstać z piękną Kunegundą

Autor tekstu: **Wolter**

Piękna Kunegunda, wysłuchawszy dziejów staruszki zaczęła się odnosić do niej ze względami należnymi osobie jej urodzenia i stanu.

Podjęła propozycję; wezwała wszystkich podróżnych, jednego po drugim, aby opowiedzieli swoje przygody. I Kandyd i ona sama musieli przyznać, że stara ma słuszość.

- Wielka szkoda — rzekł Kandyd — że roztropnego Panglossa powieszono, wbrew obyczajom, podczas auto-da-fe, powiedziałyby nam wspaniałe rzeczy o niedolach, od których roją się ziemia i morze; ja zaś zdobyłbym się na to, aby mu przedłożyć uniżenie niejakie wątpliwości.

Gdy każdy kolejno opowiadał swe dzieje, okręt posuwał się naprzód.

Wylądowano w Buenos-Aires. Kunegunda, kapitan Kandyd i stara udali się do gubernatora, don Fernanda d'Ibaara y Figueora y Maskarenes y Lampurdos y Suza. Pan ów odznaczał się dumą, jaka przystała posiadaczowi tyłu imion. Przemawiał do ludzi z najszlachetniejszą wzgardą, zadzierając nos tak wysoko, podnosząc głos tak niemiłosiernie, przybierając ton tak górny i postawę tak wyniosłą, że wszyscy, którzy składali mu pokłony, czuli niewymowną pokusę wyłożenia mu skóry. Dygnitarz ten lubił kobiety do szaleństwa. Kunegunda wydała mu się najpiękniejszą istotą na ziemi. Pierwszą rzeczą, o która zapytał, było czy jest żoną kapitana. Ton, jakim zadał pytanie, przestraszył Kandyda: nie śmiał powiedzieć że jest żoną, ponieważ w istocie nią nie była; nie śmiał powiedzieć że jest siostrą, bo nie była nią również, mimo że to wygodne kłamstwo było niegdyś w modzie u starożytnych i mogło się nadać dla współczesnych, dusza jego była zbyt czysta, aby sprzeniewierzyć się prawdzie.

Panna Kunegunda — odpowiedział — ma zamiar zaszczycić mnie swą ręką, i błagamy Waszą Ekszelencję aby raczyła zezwolić na nasz ślub.

Don Fernando d'Ibaara y Figueora y Maskarenes y Lampurdos y Suza podkreślił węża, uśmiechnął się dwuznacznie i nakazał kapitanowi, aby pośpieszył odbyć przegląd swej kompanii. Kandyd usłuchał; gubernator został z Kunegundą. Wyznał jej swą miłość, zaklął się iż nazajutrz zaślubi ją w obliczu Kościoła, lub też inaczej, wedle tego jakie będzie życzenie jej wdzięków.

Kunegunda poprosiła o kwadrans czasu, aby się mogła skupić, naradzić ze starą i powziąć postanowienie.

Stara rzekła:

- Panno Kunegundo, masz pani siedemdziesiąt dwa pokoleń i ani szeląga; od ciebie jedynie zależy zostać żoną najmożniejszego pana południowej Ameryki, który ma w dodatku bardzo piękne wąsy; tobież przystało bawić się w niedorzeczną wierność? Zgwałcili cię Bułgarzy; Żyd i inkwizytor cieszyli się twymi łaskami; nieszczęście uprawnia człowieka do wielu rzeczy. Przyznając, iż, gdybym była na twoim miejscu, nie wahałabym się zaślubić gubernatora, oraz, tą samą okazją, zapewnić los kapitanowi Kandydowi.

Gdy stara przemawiała w ten sposób, z całą roztropnością jaką daje wiek i doświadczenie, zawinął do portu mały okręcik, wiozący na pokładzie alkada i algazilów; i oto co się okazało:

Stara dobrze odgadła, że to ów franciszkanin ukradł pieniądze i klejnoty w Badajos, wówczas gdy tak śpiesznie uciekali z Kandydem. Mnich próbował odprzedać nieco klejnotów złotnikowi. Złotnik rozpoznał własność Wielkiego Inkwizytora. Franciszkanin, nim go powieszono, przyznał się komu je ukradł; wskazał osoby i kierunek, w którym się udały. Ucieczka Kandyda i Kunegundy była już wiadoma: tropiono ich aż do Kadyksu, oraz, nie tracąc czasu, wysłano okręt za nimi. Okręt ten był już w porcie Buenos-Aires. Rozeszła się pogłoska, że przybył alkad i poszukuje morderców Wielkiego Inkwizytora. Przezorna struszcza osądziła w jednej chwili położenie.

Nie możesz uciekać — rzekła do Kunegundy — zresztą nie masz się czego obawiać; nie ty zabiłaś Jego Eminencję. Gubernator kocha cię, nie pozwoli aby ci się stało co złego; zostań.

Następnie, stara pędzi co tchu do Kandyda:

- Uciekaj — powiada — lub za godzinę będziesz spalony żywcem.

Nie było chwili do stracenia; ale jak rozstać się z Kunegundą i gdzie się schronić? [as]

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 06-10-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,409>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl